

## SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

**„28 sierpnia 1946 r. komuniści rozstrzelali niespełna 18-letnią Danutę Siedzikównę, ps. Inka, sanitariuszkę 5 Wileńskiej Brygady AK. Stracono też Feliksa Selmanowicza, ps. Zagończyk” – wspomniał w sobotę na Twitterze minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.**

„W grypsie z więzienia Inka pisała: »Powiedźcie babci, że zachowałam się jak trzeba«” – przypomniał Zbigniew Ziobro.

Danuta Siedzikówna (1928-1946) była sanitariuszką 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. W 1943 r. w wieku 15 lat złożyła przysięgę AK i odbyła szkolenie sanitarne. W czerwcu 1945 r. została aresztowana przez NKWD-UB za współpracę z antykomunistycznym podziemiem. Z konwoju uwolnił ją patrol AK Stanisława Wołoncieja „Konusa”, podkomendnego mjr. Zygmunta Szendziarza „Łupaszki”.

„Inka” znów działała jako sanitariuszka oraz łączniczka, uczestnicząc w akcjach przeciw NKWD i UB.

W lipcu 1946 r. została wysłana do Gdańska po zaopatrzenie medyczne. W nocy z 19 na 20 lipca została aresztowana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w jednym z mieszkań konspiracyjnych w Gdańsku-Wrzeszczu.

Osadzono ją w gdańskim w więzieniu. Po śledztwie, podczas którego próbowano wydobyć od niej informacje o działalności oddziału „Łupaszki”, została skazana na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy. Wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 roku. Źródło PAP

**„Liczba nielegalnych prób przekroczenia granicy białorusko–polskiej znów wzrosła” – poinformowała na Twitterze Straż Graniczna. „Zapowiada się pracowity weekend” – podkreślili funkcjonariusze i wspomnieli m.in. o dużej grupie migrantów z Syrii.**

Straż Graniczna poinformowała, że w piątek prób nielegalnego przekroczenia granicy było aż 130.

**„Strażnicy graniczni zatrzymali 40 cudzoziemców, pozostałe 90 prób zostało udaremnionych” – napisano.**

Wśród nich była grupa 14 obywateli Syrii, na którą pod granicą oczekiwał ich rodak posiadający szwedzką kartę pobytu.

W piątek rzecznik Straży Granicznej ppor. Anna Michalska informowała z kolei, że tylko tego dnia do godziny 16 Straż Graniczna zatrzymała ponad 30 osób, które nielegalnie przekroczyły granicę polsko-białoruską.

– Od godziny 0 do godz. 16 było ponad 100 prób nielegalnego przekroczenia granicy, ok. 30 osób zatrzymano i prowadzone są wobec nich czynności – powiedziała Michalska.

**Zwróciła uwagę, że od początku sierpnia zatrzymano już ponad 960 osób, które nielegalnie przekroczyły granicę. Źródło TVP Info**

**Podkomisja smoleńska przyjęła raport końcowy 10 sierpnia tego roku. Do tej pory nie został on ujawniony opinii publicznej – informuje wpolityce.pl.**

Jak wynika z informacji serwisu, raport końcowy podkomisji smoleńskiej prowadzonej przez Antoniego Macierewicza został przyjęty 10 sierpnia **podczas plenarnego posiedzenia tego gremium**. Nie został ujawniony, bo „termin przekazania do wiadomości publicznej przewodniczący podkomisji – czyli Antoni Macierewicz – miał zarezerwować dla siebie”.

Nie wszyscy z **19 członków podkomisji** byli obecni na sierpniowym posiedzeniu. „Jednak wszyscy obecni mieli podpisać przygotowany raport końcowy” – zaznaczono.

W 11. rocznicę katastrofy smoleńskiej TVP1 i Telewizja Republika wyemitowały film z raportu końcowego podkomisji smoleńskiej. Wówczas Macierewicz poinformował, że raport ten jest już gotowy.

W ponad 40-minutowym materiale ukazano symulacje i rekonstrukcje katastrofy. Przywołano też liczne wyniki analiz, badań i opinii ekspertów współpracujących z podkomisją.

„Podkomisja nie ma wątpliwości, że na tragedię złożył się szereg świadomych działań, zarówno w obszarze remontu samolotu Tu-154M, sposób przygotowania oficjalnej delegacji rządowej do Katynia, świadomego fałszywego sprowadzania samolotu do lądowania 1 tys. m przed lotniskiem przez rosyjskich kontrolerów, jak i awarii oraz eksplozji, które ostatecznie zniszczyły tupolewa i doprowadziły do śmierci prezydenta RP oraz całej delegacji rządowej, lecącej na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę ludobójstwa w Katyniu w 1940 r.” – oświadczone w filmie. źródło: wpolityce.pl

**Wydarzenia sierpnia 1980 „były wspaiałym triumfem wolności i solidarności, dwu ideałów tworzących rdzeń polskiego etosu narodowego i państwowego” – napisał prezydent Andrzej Duda w postaniu na obchody 41. rocznicy strajków robotniczych z sierpnia 1980 roku.**

Prezydent podkreślił, że był to jeden z przełomowych momentów w historii Polski, a „niezgoda na niesprawiedliwość, niewolę, poniżenie i przemoc, trudy życia w ustroju ignorującym podstawowe ludzkie potrzeby i aspiracje, a wreszcie **nadzieja, którą rok wcześniej tchnął w swoich rodaków papież Jan Paweł II** – przyczyniły się do rozwoju zdarzeń, które odmieniły Polskę i Polaków”.

**Andrzej Duda** przypomniał, że w protestach wzięło udział ponad 700 tysięcy pracowników z prawie siedmiuset zakładów w całym kraju. „Wsparli strajkujących w Gdańsku i Szczecinie, ponieważ poczuli ogromną siłę płynącą z jedności. Siłę, która przeraziła funkcjonariuszy komunistycznego reżimu i zmusiła ich do uznania robotniczych postulatów” – zazaczył.

**Historyczny zjazd NSZZ „Solidarność”**

Wskazał także, że „szczególnym świętem odradzającej się polskiej wolności był I Krajowy Zjazd Delegatów **NSZZ »Solidarność«**, obradujący równo cztery dekady temu w gdańskiej hali Olivia”. „Tamto historyczne zgromadzenie było świadectwem, że w sprawach najważniejszych, dotyczących dobra wspólnego i przyszłości kraju, Polacy potrafią się porozumieć. Blisko 900 delegatów uchwaliło wtedy szereg ważnych dokumentów” – zwrócił uwagę.

„**Jestem przekonany, że dziedzictwo Sierpnia 1980 roku jest i pozostanie dla nas cenną inspiracją.** Niech wolnościowy, braterski, na wskroś polski duch tamtych pamiętnych wydarzeń towarzyszy nam na co dzień. A szczególnie w chwilach, gdy razem decydujemy o losie Rzeczypospolitej” – napisał prezydent. Źródło IAR

**Szef Dowództwa Centralnego USA (CENTCOM) gen. Kenneth F. McKenzie ogłosił w poniedziałek zakończenie trwającej niemal 20 lat wojskowej misji USA oraz akcji ewakuacyjnej w Afganistanie. Dodał, że siły USA przeprowadziły największą akcję ewakuacyjną cywili w historii.**

„Ostatni (samolot) C-17 wystartował z międzynarodowego lotniska im. Hamida Karzaja 30 sierpnia, tego popołudnia, o 15:29 czasu wschodnioamerykańskiego (tj. 21:29 czasu polskiego i 23:59 czasu afgańskiego)” – oznajmił szef dowództwa, odpowiadającego za operacje sił USA w regionie Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Dodał, że ostatnim, który wszedł na pokład samolotu, był charge d'affairs ambasady USA Ross Wilson.

„Żadne moje słowa nie potrafią zawrzeć pełnej miary poświęceń i osiągnięć tych, którzy tam służyli (...) Była to misja, która doprowadziła Osamę bin Ladena do zasłużonego końca, razem z wieloma innymi jego współpracownikami z al-Kaidy” – zaznaczył dowódca, dodając iż jest dumny, że zarówno on, jak i jego syn brał w niej udział. Podkreślił jednocześnie, że odbyło to się kosztem życia 2461 amerykańskich żołnierzy i cywilów.

McKenzie stwierdził, że w ciągu ostatnich 18 dni siły USA przeprowadziły największą w historii akcję ewakuacyjną cywilów, umożliwiając łącznie wydostanie się z kraju 123 tys. osób, w tym 6 tys. obywateli USA.

„Chcieliśmy ewakuować wszystkich, ale sytuacja na to nie pozwoliła. (...) Myślę, że wykonaliśmy jednak dobrą robotę” – ocenił McKenzie. Dodał, że w Afganistanie pozostało ok. 250 Amerykanów, a żołnierze do końca próbowali ewakuować wszystkich Amerykanów. Ostatniego dnia ewakuowano ok. tysiąca Afgańczyków.

„Jest wiele smutku związanego z tym wyjściem. Nie wydostaliśmy wszystkich, których chcieliśmy. Ale myślę, że nawet gdybyśmy zostali jeszcze kolejne 10 dni, nie byłibyśmy w stanie ewakuować wszystkich” – ocenił.

Podkreślił, że jest przekonany, że pozostali Amerykanie będą mogli wrócić do kraju, zaś USA będą kontynuowały „twarde negocjacje” z fundamentalistami i wykorzystają wszystkie możliwe środki nacisku, by umożliwić opuszczenie Afganistanu przez pozostałych obywateli USA, państw trzecich oraz afgańskich sojuszników USA.

„Zaczynaliśmy tę akcję przy założeniu, że będziemy współpracować przy niej z naszymi sojusznikami (afgańską armią), lecz w ciągu 24 godzin okazało się, że musimy współpracować z dotychczasowymi wrogami” – ocenił generał. Dodał jednak, że współpraca ta była „pragmatyczna”, a talibowie włożyli znaczny wysiłek w zabezpieczenie lotniska w Kabulu i byli „bardzo pomocni” w końcowej fazie operacji. Podkreślił, że główne zagrożenie dla akcji stanowili terroryści Państwa Islamskiego, którzy do końca starali się zakłócić misję.

Według wiedzy Pentagonu, w Afganistanie przebywa ok. 2 tys. członków Państwa Islamskiego, głównie dzięki opóźnieniu więzień przez talibów podczas ich ofensywy.

„To będzie spore wyzwanie dla talibów (...) Zbiorą to, co zasieli” – powiedział wojskowy.

McKenzie poinformował, że podczas odwrotu siły USA były zmuszone zniszczyć nieokreśloną liczbę sztuk sprzętu, w tym m.in. śmigłowców. Jednocześnie dowódca zapewnił, że USA zachowają możliwość reagowania na zagrożenia terrorystyczne w Afganistanie bez obecności wojskowej na miejscu.

Mówiąc o ewakuacji, McKenzie podziękował wszystkim sojusznikom Ameryki w ciągu 20-letniej misji, kierując szczególne uznanie dla Norwegów, którzy na lotnisku w Kabulu prowadzili szpital i przyczynili się do ewakuacji wielu osób.

Rozpoczęta w reakcji na zamachy 11 września 2001 r. wojna w Afganistanie była najdłuższą w historii Ameryki. Według szacunków projektu Uniwersytetu Brown, 20-letnia wojna pociągnęła za sobą łącznie ponad 165 tys. ofiar po obu stronach konfliktu, z czego niemal 50 tys. ofiar cywilnych. Wśród ofiar było także 1 144 żołnierzy międzynarodowej koalicji ISAF, w tym 44 Polaków. Ogólny koszt wojny dla USA szacowany na ponad 2,2 bln dolarów.

Z Waszyngtonu Oskar Górczyński (PAP)